

W BONINIE SIĘ DZIEJE...

(BONIN, GM. ŁOBEZ)

Do Łobza jechali pociągiem, niby zwykle rozmowy nastolatków, ale... w tle pomiędzy słowami alarmy, wycie syren, przelatujące rakiety, czołgi, przeplatane śmiechem – takim zwyczajnym, bo przecież nie są już – w Buczy, Ługańsku, Doniecku, Borodziance, Zaporozu a tu przecież inaczej. Tylko ten niepokój gdzieś za zakrętem myśli czy pod powiekami. I troska o najbliższych. Potem droga, która skręca w las. Brukowa ny stukot nieznanego. A tu stary otoczony wiekowymi dębami dom. Dwór w Boninie. Jak tu pięknie... stuletni las, padoki otoczone drewnianym płotem. Konie? Tak. Konie! To tu mają spędzić następne 8 dni. Dlaczego tu jest problem z zasięgiem? Dlaczego go nie ma? I pierwsze powitanie z młodzieżą z Niemiec. Zaprzyjaźnili się szybko, język tylko na początku był barierą, ale od czego nasi tłumacze? W te upalne dni najchłodniej było w cieniu pracowni ceramicznej. Świeżo ulepione prace z gliny schły na słońcu. Potem Pani Roma wkładała je na pierwszy wypał tzw. biskwit i można było już nadać formom kolory. Tylko, kolejne zaskoczenie czerwony barwnik stawał się zaskakująco innym kolorem po kolejnym wypaleniu. I trwały żmudne poszukiwania od-

we? Niektórzy już jeździli. Mogli z doświadczoną grupą niemieckiej młodzieży, która przyjechała tu ze szkoły sportowej w Altentreptow pojechać na konne wyprawy włas. Inni woleli zacisze i chłód dworu. Dziewczeta chętnie przystały na profesjonalną sesję fotograficzną. Tak profesjonalną. Każda wcielała się w rolę modelki. Pozostałe pomagały ze światłem. Magia złotej godziny zmieniała kolor świata – stawał się faktycznie niczym zalany złotem. Dziewczeta, wprawnie wylapywały blendami promienie słońca i malowały twarze i sylwetki koleżanek odbijającym światłem. Jakże to zaskakujące. Jak bardzo praca modeli na planie zdjęciowym jest trudna. Jak to



powiednich odcieni na podstawie próbników. Przy batikowaniu również kolorystyczne niespodzianki – w tej technice maluje się woskiem, a potem farbuje całą tkaninę w barwniku do tkanin. Gorący wosk impregnuje kolor materiału. Zupełnie odwrotnie niż w technikach malarskich, tu zaczyna się od blików. Na końcu sprasowuje się cały wosk, a na spękaniach powstaje krakelura, tworzona przez ciemniejsze barwniki, które zabarwiły materiał w miejscach spękanego wosku. Temat przewodni – oczywiście konie. I wyprawę nad jezioro rowerami. Z werwą mijali kolejne pagórki. Wspólnie kąpiel, jezioro pełne nenufarów i jaki spokój. Próbowali tego ostrożnie. I zajęcia konne. Leah mówiła o postawie, wyprostowanych plecach, piętach w dół. Chęci – tylko tyle trzeba. I zaufanie. Jak to puścić wodze i podnieść ręce do góry? Czy będzie to kiedyś możli-

we? Niektórzy już jeździli. Mogli z doświadczoną grupą niemieckiej młodzieży, która przyjechała tu ze szkoły sportowej w Altentreptow pojechać na konne wyprawy włas. Inni woleli zacisze i chłód dworu. Dziewczeta chętnie przystały na profesjonalną sesję fotograficzną. Tak profesjonalną. Każda wcielała się w rolę modelki. Pozostałe pomagały ze światłem. Magia złotej godziny zmieniała kolor świata – stawał się faktycznie niczym zalany złotem. Dziewczeta, wprawnie wylapywały blendami promienie słońca i malowały twarze i sylwetki koleżanek odbijającym światłem. Jakże to zaskakujące. Jak bardzo praca modeli na planie zdjęciowym jest trudna. Jak to

Będziemy takimi, jak wtedy „Słowa pieśni przygotowanej i wykonanej z wdzięczności za to

spotkanie, za to miejsce, za ten czas zatrzymanego świata, rozrywały ze wzruszenia serca. Pytanie, kto komu w ciągu tych kilku dni podarował więcej?

Beata Bogusławska – prowadząca warszaty artystyczne podczas „Polsko-ukraińsko-niemieckich warsztatów rzemiosł artystycznych 2022” w Boninie.

Fundacja Bonin – jak poznasz to miejsce, zawsze chcesz tam wracać

Drugi rok miałam okazję brać udział w polsko-niemieckiej wymianie młodzieży w tym niesamowitym miejscu. W tym roku gościliśmy również młodzież z Ukrainy, która jak tylko wysiadła na miejscu z busa, usłyszeliśmy, tutaj tak krasowo. Pomyślałam wtedy, będzie super. To co przeżyliśmy wspólnie przez te 8 dni można nazwać czasem wykorzystanym na maxa.

Z młodzieżą z Niemiec spędziliśmy wspólnie czas przy posiłkach, ogniskach, dyskotekach, kąpielach w jeziorze i oczywiście na koniach, chyba konie połączyły nas najbardziej.

I jeszcze jeden fenomen – nikt nie siedział z nosem w telefonie, nikt nie prosił o hasło do wifi. Laptop służył do puszczenia muzyki i przeglądania zdjęć.

Młodzież z Ukrainy przywiozła ze sobą gitarę, na której Renat grał przy ognisku pieśni ukraińskie, młodzież śpiewała, kiedy reszta z nas nuciła te piękne melodie, a ogień tańczył w ich rytmie.

Dyskoteki organizowały Katia z Nastką i Aliną, dusze towarzysstwa, zawsze uśmiechnięte i chętne do pomocy i działania. Dni w Boninie mimo ciszy i spokoju, były wypełnione po brzegi. Właśnie już rano rozpoczęliśmy zajęcia ceramiczne. Deyvid, Andrei i Nastia z ogromnym pietyzmem wyrabiali miski, wazony i kubeczki, miały być dla mamy, tylko Deyvid (14 lat) robił je dla swoich dzieci, żeby zobaczyły co zrobił sam. Reszta młodych ludzi szukała czegoś dla siebie, zaglądając gdzieś coś się dzieje. Zaraz za rogiem mogli robić Batik, ile jest radości z nowych rzeczy. Batik jest jak stara fotografia wywoływana samodzielnie w ciemni. Warstwy jedna po drugiej ukazują cudowny efekt dzieła sztuki. Katia zrobiła pięknego konia, Aleks nadmorski zachód słońca.

Każda młoda kobieta czuje się piękna, jeśli pomożemy jej to odkryć. Nasze uczestniczki również miały taką okazję, zostały zapro-

szone na sesję fotograficzną – efekt oglądały z zapartym tchem. Chłopcy mogli sprawdzić się w roli fotografów, poznali tajniki fotografii i możliwości aparatów. Zdjęciom nie było końca, każde wydarzenie i momenty uwieczniali w obrazach.

Ale były i konie. Pamiętam moment jak Ola z Klaudią jeździły płynnie na koniach, ale kiedy przyszedł czas na Deyvida, aż się wzruszyłam. To był jego pierwszy raz, Lara z Niemiec chciała mu pomóc wsiąść i spłotła dłoń pod stopą chłopaka, a on tak bardzo się zawstydził i nie chciał wsiąść. Pytam – co się stało? A on do mnie, że to Pani – kobieta pomaga mu wsiąść. Wsiadł, ale bardzo to przeżył. Poszło mu świetnie i jeździł jeszcze wielokrotnie.

Ten czas w Fundacji BONIN pozwolili złapać nam dystans do wszystkiego.

Na koniec młodzież podziękowała śpiewem i łzami szczęścia, otrzymali dyplomy za udział i podkowy na szczęście. Każdy z nas ze łzami w oczach mówił do zobaczenia za rok.

Specjalne Podziękowania składamy Pani Irinie Lechowicz z Fundacji YOUkraine za współpracę organizacyjną.

Barbara Król - opieka pedagogiczna podczas „Polsko-ukraińsko-niemieckich warsztatów rzemiosł artystycznych 2022” 31.07- 07.08.2022 r.

Współfinansowanie: Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży oraz Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej.